Cena egz. 10 gr

KURIER ZACHODNI

»ISKRA«

Środa 9 sierpnia 1939 r. Nr 218

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admin. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa zł. 2.50

Apetyt niemiecki bez granic

Żądanie włączenia Pomorza do Rzeszy

wysuwa cała prasa niemiecka

BERLIN, 8.8 (PAT). W ub. tygodniu przeszła przez prasę niemiecką fala seriowych artykułów, napisanych w związku z podróżą dziennikarzy nad granicą polsko - niemiecką. Artykuły te pozwalają stwierdzić, że **niemieckie żądania terytorialne wobec Polski nie graniczają się bynajmniej do Gdańska i autostrady**, lecz — w miarę wzmagania się kampanii antypolskiej — coraz wyraźniej kierują się na teren województwa pomorskiego. W akcji tej prze duje w prasie niemieckiej organ niemieckiego MSZ „Diplomatische Politische Korrespondenz", który używa np. zwrotu o niemieckich miastach pomorskich, będących pod panowaniem Polskim itd.

We wspomnianej serii artykułów, jak już informowaliśmy, uderza fakt bardzo znamienny — podjudzania opinii niemieckiej przeciwko żyjącej w Niemczech ludności polskiej.

Wobec tej akcji, prowadzonej jawnie na łamach prasy niemieckiej, na pograniczu wzmagają się z dnia na dzień wypadki prześladowania Polaków, bicia szyb, zamykania szkół polskich itd.

LONDYN, 8.8. Nota Komisarza Generalnego R. P. do Senatu gdańskiego i mowa Marszałka Śmigłego-Rydza wywołały ze spokoju czynniki, kierujące propagandą Rzeszy.

Mowa krakowska została podana do wiadomości w sposób tendencyjny. Również wywiad generała Sosnkowskiego został odpowiednio spreparowany.

Prasa niemiecka nie ukrywa swej irytacji i uczuć zawodu. Polakom zarzuca się „lekkomyślność", a niektóre pisma piszą o „nowej hecy polskiej". Instrukcje szefa prasowego Rzeszy Dietricha nakazują całej prasie pisać, że „legioniści sprzeniewierzyli się tradycjom i polityce Józefa Piłsudskiego".

Wzrost optymizmu w kwestii gdańskiej

Możliwość rokowań w sprawie celników

LONDYN, 8.8 tel. wł. Dyplomatyczny sprawozdawca londyńskiej agencji Press Assocjation pisze, że w Londynie daje się obecnie zauważyć wzrost optymizmu w kwestji gdańskiej.

W kołach londyńskich sądzą, że zatarg gdański w sprawie celników polskich, który dotych czas budził wielkie zaniepokojenie, zostanie obecnie regulowany drogą pertraktacji.

Zdaniem kół londyńskich, usunięcie trudności w sprawie celnej doprowadziłoby niewątpliwie do złagodzenia obecnego napięcia. Sądzą, że rokowania polsko — gdańskie będą podjęte w najbliższej przyszłości.

Wojna z Polską

nie popularna we Włoszech

LONDYN, 8.8. Wielkie manewry armii włoskiej w dolinie rzeki Po zakończyły się. Prasa angielska zwraca uwagę na fakt nieobecności Mussoliniego, który tylko krótko bawił na terenie manewrów, podczas gdy zazwyczaj brał żywy udział. Nie było również hr. Ciano.

Jak słychać, Mussolini jest obecnie zajętyakcją dyplomatyczną, i czyni wysiłki celem skłonienia Hitlera do łagodniejszego kursu w sprawie Gdańska.

Ostatnio przeprowadził szef rządu włoskiego kilkakrotne rozmowy telefoniczne z Hitlerem, usiłując wpłynąć na niego celu osłabienia zapałów wojennych, gdyż wojna, a szczególnie i spotkanie zbrojne z Polską są w narodzie włoskim bardzo niepopularne.

Portugalia nie przyłączy się

do polityki państw osi

PARYŻ, 8.8 (PAT). „Paris Soir" ogłasza oświadczenie złożone przez premiera portugalskiego O. Salazara specjalnemu wysłannikowi dziennika Sauerwein'owi.

Premjer portugalski, po przypomnieniu paktu zawartego między Portugalią i Hiszpanią 17 marca ub. r., oświadczył, że Europa powinna była potraktować układ przyjaźni z tym większą powagą, że we wrześniu 1938 r., w okresie najostrzejszego kryzysu, oba kraje zgodnie ogłosiły swoją neutralność. Premier Salazar przypomniał dalej, że wspomniany układ zawiera artykuły zobowiązujące obie strony do porozumiewania się we wszelkich zagadnieniach polityki zagranicznej.

Całkowita niezależność hiszpańskiej polityki zagranicznej — oświadczył Salazar — zna ograniczenie tylko z jednej strony, a mianowicie ze strony traktatu przyjaźni z Portugalią. Otóż ktokolwiek zastanawiał się nad tradycyjną polityką angielską i nad zasadniczo obronnym charakterem jej akcji międzynarodowej ten zrozumie, w jakim stopniu Anglia musi **doceniać stworzenie prawdziwie pokojowej strefy na Półwyspie Pirenejskim**. Należy wziąć przy tym pod uwagę, że jedno z dwóch państw na półwyspie jest jej dawnym przyjacielem, a drugie zawsze było jej przyjacielem.

W sprawie stanowiska Portugalii wobec państw totalnych dziennikarz podaje następująca opinię premiera Salazara według której błędnym byłoby mniemanie, że kraj ten skłonny jest przyłączyć się do polityki państw osi.

„Niemcy i Włochy" chciałyby posiadać rozległe imperia światowe. Portugalia natomiast sama posiada trzecie z kolei imperjum kolonialne świata, co stanowi pozostałość z jego olbrzymich dawnych posiadłości. Portugalia jest więc krajem broniącym swego stanu posiadania, a nie wysuwającym nowych żądań. Niemcy i Włochy nie mogą dać niczego Portugalii, która natomiast może wszystko stracić na ich rzecz".

Rekordowy lot

LATAJĄCEJ FORTECY

NOWY JORK, 8.8 (PAT). Nowy bombowiec amerykański, który wyleciał w Burbank w Kalifornii, przeleciał odległość 2.500 mil (4.000 km) w 9 godzin 14 minut i 30 sekund, lądując szczęśliwie na tutejszym lotnisku Floyd Bennett Air field. Olbrzymia „latająca forteca" przebyła tę odległość z przeciętną szybkością 480 kilometrów na godzinę bez zatrzymania, przy czym samolot leciał zwykle na wysokości 20.000 stóp, a nad górami Aleghany wzniósł się do wysokości 33.000 stóp.

Ford nie wierzy

W MOŻLIWOŚĆ WYBUCHU WOJNY

DETROIT, 8.8 (PAT). Najbogatszy człowiek świata, Henry Ford, ukończył 76 rok życia.

Wielki przemysłowiec trzyma się fizycznie doskonale i wygląda na człowieka przynajmniej o dziesięć lat młodszego. Interesy Ford prowadzi wspólnie z synem swym Edselem, liczącym 51 lat.

Ford, zapytany przez dziennikarzy, powiedział, **że nie wierzy w możliwość wojny światowej**. Na zapytanie, czemu zawdzięcza swą krzepkość, odpowiedział — trzem rzeczom: temu, że się nigdy niczym nie martwię, że nigdy nie jem zawiele — wreszcie temu, że jestem optymistą i mam niewzruszoną wiarę w przyszłość ludzkości.

Niemcy tyrolscy

pozbawieni będą obywatelstwa włoskiego

RZYM, 8.8. (PAT). Do Izby Faszystowskiej i Korporacyjnej wniesiony został projekt ustawy o utracie obywatelstwa włoskiego przez obywateli pochodzenia niemieckiego, zamieszkałych na terytorium Tyrolu włoskiego, a którzy mają być przesiedleni do Niemiec, gdzie przyjmą obywatelstwo niemieckie.

Projekt ustawy przewiduje, że utrzczenie się obywatelstwa włoskiego przez obywateli przesiedlanych do Rzeszy ma nastąpić ma przed przesiedleniem. Skutki tej ustawy dotyczyć mają również potomków przesiedleńców.

1300 maszyn

nalotu samolotowego nad Francją

LONDYN, 8.8. We wtorek wieczorem angielskie eskadry lotnicze po raz pierwszy wystartują do lotu długodystansowego nad Francją w porze nocnej. Lot ten odbędzie się w ramach obecnych ćwiczeń obrony przeciwlotniczej. Samoloty, wchodzące w skład tych eskadr, występować będą w roli „nieprzyjaciela ze Wschodu", a podczas powrotu z raidu nad Francją zaatakowane będą przez siły powietrzne Zachodu. Pierwsze walki powietrzne toczyć się będą nad kanałem La Manche.

Eskadry angielskie polecą tym razem aż do Beauvais prasa angielska zaznacza że będzie to najdłuższy raid, jaki dotychczas dokonany był przez samoloty angielskie nad Francją. W raidzie tym weźmie udział ogółem 1300 maszyn.

Sosnowiec przygotowany do obrony przeciwlotniczej

W dniu wczorajszym odbyła się w Sosnowcu próba sprawności społeczeństwa w obronie przeciwlotniczej.

W nocy z poniedziałku na wtorek zarządzone pogotowie. Uruchomiona została służba obrony przeciwlotniczej i w przeciągu krótkiego czasu całe miasto przygotowane zostało do obrony biernej. Dzielnicowi i komendanci bloków, oraz drużyny ratownicze w krótkim okresie czasu od zarządzenia pogotowia znaleźli się na posterunkach.

Wieczorem miasto tonęło w ciemnościach. Po ulicach krążyły jedynie patrole. Gdy o godz. 20 syreny fabryczne i dzwony zaalarmowały o nalocie ulice były zupełnie puste, a miasto całkowicie pogrążone w ciemnościach.

W poszczególnych punktach miasta, gdzie padły bomby przeprowadzona została sprawnie akcja ratownicza.

Wczorajsza próba sprawności obronnej przeciwlotniczej mieszkańców Sosnowca wypadła zupełnie dobrze. Mieszkańcy zastosowali się ściśle do instrukcyj OPLG, światła zostały pogaszone, mieszkańcy pochowani, ruch uliczny, tramwajowy i taksówkowy ustał.

Cała próba wypadła w atmosferze zupełnego spokoju i zrozumienia celu tych ćwiczeń. Świadczy to o wyrobieniu obywatelsko wojskowym społeczeństwa sosnowieckiego, które zdaje sobie sprawę z tej prawdy, iż w przeżywanym okresie każdy obywatel to żołnierz. Im większa sprawność żołnierska obywateli tym większa pewność zwycięskiego jutra, tym większa przestroga dla tych, którzy chcieliby zamącić spokojne życie Polski.

NA ŁAMACH PRASY

WODZU PROWADŹ!

SŁOWA WODZA

Stanowcze i żołnierskie ostrzeżenie, które Marszałek Śmigły-Rydz sformułował pod adresem zachodniego sąsiada, jest szeroko omawiane. Tak np. „Dobry Wieczór" pisze:

W imieniu narodu polskiego Wódz Naczelny raz jeszcze ostrzegł naszych zachodnich sąsiadów przed popełnieniem błędu, który musiałby się srodze na nich zemścić.

Czy usłyszą i zrozumieją to ostrzeżenie ci, którzy marząc o podbojach, prowadzą swój naród ku katastrofie? Czy zastanowią się nad głęboką wymową ślubowania, jakie złożył cały naród polski:

— ślubujemy w dobie wojny walczyć niezłomnie aż do zwycięstwa!

NIE ZAWAHAMY SIĘ

Co można dodać — zapytuje „Goniec Warszawski" do prostego, szczerego, żołnierskiego oświadczenia Marszałka Śmigłego-Rydza w sprawie Gdańska?

Jedno tylko: taki pogląd na sprawę gdańską ma cały naród polski. Uważamy ujście Wisły i Gdańsk za płuca polskiego organizmu gospodarczego. Kto te płuca chce odciąć od Polski, lub je skrępować, ten staje w szeregu naszych śmiertelnych wrogów, dla których mamy tylko kule, bagnety i armaty.

My Polacy — dodaje cytowane pismo — nauczyliśmy się cierpliwości, umiemy czekać i nie denerwować się w najcięższych sytuacjach. Ale:

Nie zawahamy się ani sekundy, gdy wraże ręce ośmielą posunąć się do naszego gardła lub tknąć innych członów naszego organizmu. Wtedy plunięmy z armat i zaczniemy bić we wroga na wszystkich frontach.

Żyje do tej pory pokolenie żołnierzy polskich, które niemal z gołymi rękoma szło na wroga, by wywalczyć Polsce niepodległość. Dziś mamy broni pod dostatkiem aby użyć ją przeciw naszemu wrogowi. Chwyci za nią nie tylko stara wiara żołnierska, zaprawiona w bojach z Moskwą i Niemcami, ale przede wszystkim liczna młodzież polska, przepojona duchem bojowym swych ojców i dziadów. Będziemy bić aż wróg będzie powalony!

MOST MIĘDZY DAWNYMI I MŁODYMI LATY

Wódz Naczelny — zwraca uwagę „Wieczór Warszawski" — zbudował w swej mowie most pomiędzy początkiem naszej siły zbrojnej a obecną armią Odrodzonej Polski, opartą duchowo i materialnie o cały Naród i jego Państwo:

Marszałek Śmigły Rydz w krótkim, szczerym przemówieniu wydobył z duszy narodu jego miłość dla ojczyzny, poczucie godności i gotowość do ofiar. Równocześnie ostrzegł tych, którzy łudzą się, że pogróżkami i kłamliwą propagandą potrafią uzyskać na Polsce choćby cząstkę tych sukcesów, jakie stały się ich udziałem gdzie indziej. Naczelny Wódz powiedział w treści to samo, co trzy miesiące przedtem minister spraw zagranicznych w Sejmie. Tylko ton był inny, mocniejszy. Społeczeństwo rozumiało trudności dyplomaty i czekało na to, co powie przedstawiciel tej siły, która występuje na arenę dziejową wtedy, gdy wysiłki dyplomacji zawodzą, nie natrafiwszy na dobrą wolę po drugiej stronie.

Drugim doniosłym punktem krakowskiego zjazdu było ślubowanie, złożone na błoniach krakowskich przez 100.000 uczestników zjazdu, wobec Wodza Naczelnego, o gotowości niezłomnej walki aż do zwycięstwa w dobie wojny i o zjednoczeniu wszystkich wysiłków w solidarnej współpracy w dobie pokoju.

I ten drugi punkt zjazdu krakowskiego odpowiada uczuciom całego społeczeństwa. Wszyscy będziemy niezłomnie walczyć i wszyscy pragniemy szczerego współdziałania, zjednoczenia wysiłków i pracy.

WODZU PROWADŹ!

„Kurjer Polski" opisuje wymowne sceny i obrazki ze zjazdu:

Marszałek Śmigły Rydz. Jego postać chwytała ludzi za serca.

— Jak miły, jak swój! — słyszało się w tłumie uwagi.

Przy całej męskości i żołnierskości swej postaci Marszałek czarował swym ujmującym uśmiechem, swym łagodnym spojrzeniem.

W czasie pomiędzy mszą św. a defiladą pojechał autem na Wawel dla złożenia hołdu Cieniom Józefa Piłsudskiego.

Auto Marszałka wjechało w ulice do tego nieprzygotowane, przesuwało się wśród szeregu innych pojazdów.

— Patrzcie to On!

Przechodnie, widząc niespodziewanie Marszałka w miejscach, gdzie nikt Go nie oczekiwał, przystawali zdumieni. Same kapelusze fruwały w górę, same gardła zrywały się do okrzyków:

— Wodzu prowadź!

ZIEMI TEJ NIKT NAM NIE WYDRZE

Z Krakowa przed 25 laty padł pierwszy rozkaz walki zbrojnej o niepodległość. Rozkaz ten padł z ust Komendanta. Dziś — notuje „IKC" — z ust Jego Następcy, gdy wróg chce zagrozić naszej niepodległości i naszej potędze, z tego samego Krakowa padło ostrzeżenie.

Witaliśmy Wodza Naczelnego daniną chleba i soli. Lecz jednocześnie zjazd krakowski oświadczył światu, że Polska jest gotowa swemu Wodzowi Naczelnemu złożyć daninę krwi, gdy zajdzie tego potrzeba.

Przeżyliśmy chwile wielkie... może największe od czasu uroczystości grunwaldzkich. Lecz bynajmniej nie jednoczy nas nienawiść. Jednoczy nas miłość. Miłość ku ziemi, którą wszyscy jednakowo kochamy. Ziemi tej nikt nam nie wydrze.

Niemiecki paroksyzm wściekłości

na zdecydowaną postawę Polski

BERLIN, 8.8. (Tel. wł.) Przez całą prasę niemiecką przeszła w dniu wczorajszym niebywała fala ataków na Polskę z powodu rocznicy legionowej w Krakowie i z powodu noty polskiej do Gdańska. Ta druga sprawa znalazła wyraz w jednobrzmiących omówieniach prasowych podanych za DNB. Gazety operują jako argumentem tym, iż nota miała opierać się na bezpodstawnych pogłoskach, przy czym miała ona być ubrana w niezwykłą w dyplomatycznych stosunkach ultimatywną formę. „Komunikat mówi dalej o celu pogłoski, który miał jego zdaniem wytworzyć nastrój paniki, oraz insynuuje stronie polskiej „lekkomyślność". Żądanie uzbrojenia i umundurowania inspektorów celnych nazywa on „niebezpieczną prowokacją" dodając jednak że rząd gdański, ma nawiązać rokowania z rządem polskim w sprawie zasadniczego (grundzetlich) wyjaśnienia problematu polskich inspektorów celnych. Jednakże sfery polityczne gdańskie chciałyby, jak wynika z komunikatu, nie uznawać kontroli inspektorów polskich nad urzędnikami gdańskiej administracji celnej, przy czym komunikat insynuuje, iż inspektorzy zajmują się nie tylko rzeczowymi sprawami celnymi.

Ten komunikat organy berlińskie zaopatrują nagłówkami o „groźbach i podżeganiach panikarskich" itp. W „Nachtausgabe" Kriegk „oburza się strasznie nową hecą" w sprawie Gdańska w Paryżu, Londynie i Warszawie, przy czym wpadł na pomysł, iż akcja ta wiąże się z określonymi celami politycznymi, jakimi są rokowania w Moskwie. „Z pomocą rozgrzanego szowinizmu polskiego — pisze „Nachtausgabe" — chcą pewne koła w Londynie i Paryżu uzyskać stacjonowanie sowieckiej broni w Polsce na korzyść Londynu".

Natomiast co do mowy Marszałka Śmigłego Rydza mówi się że zawierała ona tylko ogólnikowe zdania o bezpośrednim niebezpieczeństwie starcia polsko gdańskiego. Dzienniki zarzucają niemniej Londynowi i Paryżowi, że liczyły się z konfliktem. Na łamach „Nachtausgabe" i „Völkischer Beobachter" przypuszcza się gwałtowny atak na prasę polską. Wreszcie prasa berlińska donosi z Gdańska iż senat złożył w bieżący poniedziałek odpowiedź min. Chodackiemu w sprawie działalności inspektorów celnych i jak się wyraża komunikat biura prasowego senatu w sprawie „wydanych w związku z nią ultimatywnych gróźb". „Deutsche Allgemeine Ztg." kwalifikuje tę odpowiedź jako „ostrą reakcję Gdańska przeciwko próbie polonizacji" jak wynika z wywodów niemieckiego MSZ. „Diplomatische Korrespondenz" przypisuje „agresywne zamiary" wobec Gdańska wpływom szkoły politycznej Dmowskiego starając się swoiście w tendencyjny sposób przedstawić rolę historyczną Legionów „Deutsche Allgemeine Zeitung" zamieszcza sprawozdanie z uroczystości pt. „Rydz Śmigły reklamuje Gdańsk jako płuca Polski". Na uwagę zasługują również artykuły prasy niemieckiej z wycieczki dziennikarzy na pograniczu Pomorza.

Wydalanie Polaków z Wiednia

Hitlerowcy wypowiadają im mieszkania

WIEDEŃ, 8.8 (PAT) W związku z nasileniem propagandy antypolskiej ze strony partii narodowo socjalistycznej w Austrii, prowadzonej obecnie wśród ludności Wiednia usposobionej dotychczas w większości swej wcale życzliwie do Polaków, daje się odczuwać coraz większe szykanowanie Polaków chrześcijan, zamieszkałych w Austrii.

Wczoraj policja wiedeńska, wydaliła w ciągu 24 godzin znanego, cenionego wśród Polonii wiedeńskiej dr Henryka Adamkiewicza, obywatela polskiego, właściciela wielkiej realności w śródmieściu Wiednia. Również jeden ksiądz Polak, studiujący u Ojców Misjonarzy w Moedling pod Wiedniem, otrzymał nakaz opuszczenia granic Niemiec. Pod wpływem czynników partyjnych obecnie w Wiedniu zaczyna się wypowiadać mieszkania Polakom aryjczykom, obywatelom polskim.

Zerwanie układu polsko-niemieckiego

największym błędem Hitlera

PARYŻ, 8.8 (PAT). W artykule wstępnym pt. „Pozycja Polski" dziennik „Temps" charakteryzuje na marginesie przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza stanowisko, jakie zajęła Polska w sprawie gdańskiej.

Dziennik podkreśla, że poglądy Marszałka można uważać za wierne odbicie poglądów całego narodu. Marsz. Śmigły Rydz przemawiał w Krakowie nie tylko jako naczelny wódz armii — pisze dziennik — lecz w imieniu całego narodu, który posiada świadomość ważności sprawy gdańskiej, który wie dobrze, że gdyby Polska została pozbawiona dostępu do morza, jej niepodległość polityczna i gospodarcza zostałaby poważnie zagrożona, gdyż popadłaby w zależność moralną i gospodarczą Niemiec. Byłoby to wstępem do politycznego podporządkowania Polski.

Artykuł zwraca uwagę na brak zawziętości ze strony Polski w sprawie Gdańska oraz na gotowość dyskusji z władzami W. Miasta na temat statutu gospodarczego.

Komentując ostatnie wypadki, jako pierwsze oznaki rozsądku ze strony senatu gdańskiego, dziennik chciałby w nich widzieć początek odprężenia w stosunkach polsko - gdańskich. Zdaje sobie jednak sprawę, że odprężenie na dłuższą metę wymagałoby zmiany polityki ze strony Berlina, t. zn. wyrzeczenia się środków brutalnych, do respektowania praw nabytych oraz żywotnych interesów Rzeczypospolitej.

Dziennik kończy swe rozważania sceptycznymi wnioskami co do możliwości takiej polityki ze strony Niemiec, gdyż Hitler samowolnie zmniejszył wszelkie możliwości porozumienia z Polską, zrywając układ polsko - niemiecki z r. 1934. Zerwanie układu z Polską było największym błędem, jaki niemiecka polityka zagraniczna popełniła w ostatnich czasach.

Odwołanie uroczystości

dla uczczenia pamięci ks. Hlinki

BRATYSŁAWA, 8.8 (PAT). W rocznicę śmierci ks. Hlinki dnia 16 bm. miały się odbyć w Ruzomberku wielkie uroczystości dla uczczenia jego pamięci.

Uroczystości te zostały obecnie odwołane, a ich termin przesunięty na dzień 6 października br.

Fakt ten wywołał w społeczeństwie słowackim powszechne zdziwienie, przy czym przypuszcza się, że uroczystości odwołano z obawy przed demonstracjami antyrządowymi.

Na drugim końcu „osi"

RZYM, 8.8. Tylko w krótkich streszczeniach prasa włoska powtarza treść mowy Marszałka Śmigłego Rydza, komentując ją wyłącznie w korespondencjach z Paryża i Berlina. Pierwsza donoszą, że przemówienie oceniane jest we Francji jako „surowy monit pod adresem Niemiec, który winien być głęboko rozważony w Berlinie". Drugie natomiast powtarzają bezmyślnie za Goeringiem i prasą niemiecką jakieś zdania bez związku i wartości. Mimo lakonicznych komentarzy prasa rzymska przywiązuje bardzo duże znaczenie do mowy Marszałka, widząc w niej dowód, że Polska w żadnym wypadku nie pójdzie na koncesje jednostronne. Fakt ten każe pewnym tutejszym osobistościom zastanawiać się czy taktyka groźby i nacisku, używana przez Niemcy, z powodzeniem wobec innych krajów, nie okazała się już dziś zupełnie fałszywa w zastosowaniu do Polski. Obserwatorzy zagraniczni przewidują na najbliższe dni ożywione kontakty dyplomatyczne między obu mocarstwami osi.

Uznanie Watykanu

RZYM, 8.8. W sferach zbliżonych do Stolicy Apostolskiej mowa Marszałka Śmigłego Rydza spotkała się z pełnym zrozumieniem a mocny ton, użyty przez Marszałka, nie wywołał żadnych niespodzianek w kołach watykańskich. Jedynym momentem nowym, które przemówienie krakowskie mogło wnieść do sytuacji międzynarodowej, jest jeszcze jasne potwierdzenie, że próba jednostronnego rozwiązania sprawy gdańskiej przez Niemcy musi nieodwołalnie stać się przyczyną wybuchu wojny. Jeśli słowa Marszałka położą kres nadziejom tych, którzy mają się liczyć na możliwość rozwiązania sprawy Gdańska bez wojny za pomocą presji politycznej doprowadzonej do ostatnich granic wedle rozgrywki sudeckiej, co stanowiłoby największe niebezpieczeństwo dla pokoju — to zdaniem sfer watykańskich mowa krakowska stałaby się aktem, który uratowałby świat od klęski wojny.

Najechany przez auto

Jan Tarnowski, zamieszkały przy ul. Naftowej 35 w Sosnowcu, przechodząc w stanie podchmielonym przez róg ul. Małobądzkiej i Kościuszki w Nowym Będzinie, został najechany przez auto.

Tarnowskiego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Lekcja historii

25 LAT TEMU NA BAŁTYKU

Mija ćwierć wieku od chwili, gdy na Bałtyku odezwał się ogień dział okrętowych — sygnał rozpoczęcia wielkiej wojny. I dziś z całą pewnością stwierdzić można, że Morze Bałtyckie, gwałtownie odsuwane przez rosyjskie czynniki strategiczne do roli trzeciorzędnego teatru operacyjnego, tym nie mniej odegrało w wydarzeniach politycznych i strategicznych doby ówczesnej rolę pierwszoplanową. To właśnie niezrozumienie znaczenia Bałtyku, jako akwenu strategicznego, stało się jedną z głównych przyczyn upadku Rosji ówczesnej.

Operacje na Bałtyku rozpoczęły się w dniu 2 sierpnia 1914 r. bombardowaniem Libawy przez niemiecki krążownik „Augsburg". Rosjanie, mimo, iż posiadali znaczną przewagę liczebną, nie przejawili żadnej aktywności, ograniczając się do dokładnego zaminowania Zatoki Fińskiej i ewakuacji Libawy, którą przedtem wielkim nakładem kosztów rozbudowywali, jako twierdzę i arsenał morski.

Na taki stan rzeczy wpłynęło niewątpliwie podporządkowanie głównodowodzącego flotą rosyjską, admirała Essena, dowódcy VI armii, przeznaczonej do obrony Petersburga i nadmorskich prowincji. Także rosyjskie naczelne dowództwo (stawka) absolutnie nie zdawało sobie sprawy z możliwości i zadań marynarki. Admirałowi polecono bierną obronę wybrzeży, ze specjalnym uwzględnieniem obrony stolicy, choć desant niemiecki na Petersburg nie leżał zupełnie w sferze prawdopodobieństwa. Do tego trzebaby wpierw zgromadzić na Bałtyku bardzo znaczne siły morskie — zajęte jak wiadomo na Morzu Północnym — a poza tym olbrzymią flotyllę transportowców.

Admirałowi zalecano też przede wszystkim daleko idącą ostrożność i kilkakrotnie monitowano go za to, że niepotrzebnie ryzykuje okrętami. Ponieważ nie ma jednak wojny bez ryzyka, świat stał się świadkiem dość dziwnej sytuacji. Dziewięć niemieckich krążowników lekkich (w tym tylko dwa nowoczesne), kilkanaście torpedowców i jedna lub dwie łodzie podwodne, unieszkodliwiły całą flotę rosyjską, złożoną wówczas z 4 pancerników, 9 dużych krążowników (w tym pięć pancernych), około 40 okrętów torpedowych i kilku podwodnych, nie licząc sił lekkich obrony wybrzeży. Niebawem flota ta miała się jeszcze powiększyć o 4 nowoczesne nadpancerniki (silniejsze od współczesnych niemieckich, a żyjące do dziś dnia), kilkanaście wielkich kontrtorpedowców (również nie mających odpowiednika w flocie niemieckiej), oraz okręty podwodne rosyjskie i angielskie (5 z tych ostatnich sforsowało cieśniny duńskie, a 4 nadeszły w stanie rozmontowanym przez Archangielsk).

Mimo takiej przewagi sił*) i doskonale zorganizowanej służby informacyjnej, która pozwalała w dużym stopniu przewidzieć ruchy floty niemieckiej (o ile ta miałaby rzeczywiście chęć przejścia na Bałtyk), flota rosyjska przez cały czas wojny nie zdobyła się na żadną operację w większym stylu, poprzestawaniem man, w której to broni Rosjanie celowali. Niemcy oczywiście nie byli naiwni, aby zapuszczać się większymi siłami w głąb Zatoki Fińskiej i ograniczali się do panowania na pełnym morzu, co pozwoliło im korzystać z cennych surowców skandynawskich, sprowadzanych drogą morską z Zatoki Botnickiej na południowy Bałtyk. Rosja odcięta.

Operacje niemieckie przeciwko Zatoce Ryskiej, w której względy dwukrotnie siły detaszowane z niemieckiej floty wielkiego morza, miały na celu współpracę z wojskiem na lądzie i zawsze razem skończyły się niepowodzeniem, co tylko potwierdza mniemanie, że Rosjanie mogli być z korzyścią działać zaczepnie. Za drugim razem wojsko i marynarka Rosji były już podminowane agitacją rewolucyjną. Niemcy bez trudu osiągnęli szereg wybitnych sukcesów.

Jednakże pobyt sił detaszowanych z floty wielkiego morza nie trwał nigdy długo — do dwóch tygodni najwyżej. Sytuacja na Morzu Północnym zawsze była dla niemieckiego dowództwa niepokojąca, admirał, dowodzący flotą, nie chętnie zgadzał się na osłabianie sił głównych, żądając ich z powrotem, nie raz nawet przed ukończeniem zamierzonej operacji. Przejście okrętów ciężkich z Wilhelmshaven na Bałtyk wymagało 3—5 dni czasu, licząc w to podróż i manipulacje w kanale Kilońskim, wymagające częściowego rozładowania okrętów z amunicji i paliwa, dla zmniejszenia ich wyporności. W tym stanie rzeczy Rosjanie naprawdę wiele nie ryzykowali...

Mimo to, kiedy w pierwszych miesiącach wojny, admiralicja brytyjska (Winston Churchill — minister marynarki) zwróciła się do rosyjskiego naczelnego wodza, w. ks. Mikołaja, z propozycją wspólnej operacji flot sprzymierzonych, mającej na celu otwarcie sobie drogi przez cieśniny duńskie i zmuszenie floty niemieckiej do walki, która w tych warunkach skończyłaby się niewątpliwie całkowitą lub częściową klęską Niemiec, rosyjska kwatera główna odpowiedziała wykrętnie, uważając, że moment jest nie odpowiedni. W rzeczywistości polityka rosyjska nie chciała widzieć Anglików na Bałtyku, obawiając się, że nie zechcą oni później zeń ustąpić. Generałowie rosyjscy wierzyli, że lada dzień kozacy wejdą do Berlina.

Oczywiście kozacy do Berlina nigdy nie weszli, a Rosja odcięta na morzu od sprzymierzeńców, nie tylko że wielkim krokiem szła ku klęsce, ale też w dużym stopniu pomagała Niemcom w ich obronie.. Gdyby flota rosyjska na Bałtyku zachowała się bardziej czynnie, to bez względu na to czy zwyciężyłaby, czy też zginęła, losy wojny poszłyby zupełnie innymi drogami. Niemcy — zagrożeni na długim wybrzeżu bałtyckim, byłyby zmuszeni wycofać ze swych obu frontów lądowych poważną ilość wojska dla obrony wybrzeży, a poza tym przerzucić na Bałtyk znaczną część swej floty wielkiego morza. Wówczas Anglia i Francja miałyby ułatwione zadanie, nie mówiąc już, że i rosyjskie siły lądowe zostałyby w dużym stopniu odciążone.

Że się tak nie stało, że nie było żadnej łączności strategicznej i taktycznej między ich flotą a flotami sprzymierzonymi, świadczy tylko o andolencji rosyjskiego naczelnego dowództwa i niezrozumieniu przezeń do czego marynarka służy i jak wielkich rzeczy dzięki niej dokonać można nawet gdy się nie jest na morzu silniejszym. Bowiem marynarka wojenna nie służy by najmniej do biernej obrony wybrzeży, ale zadaniem jej jest działanie przeciwko komunikacjom przeciwnika i ochrona własnych szlaków morskich. Jeśli jest zbyt słaba by móc wroga zniszczyć powinna przynajmniej stworzyć czynnik zagrożenia i niepokoju, który zawsze odbije się na operacjach lądowych. Im dalej działa od brzegów własnych, tym pewniej tych własnych brzegów broni. Jeśli pozostaje w bazach za zagrodami minowymi, wówczas nic nie wskóra i prędzej lub później zginąć może bez pożytku. Okręty bowiem są nie po to, aby stały w portach i wyczekiwały, aż nieprzyjaciel po nie przyjdzie, ale po to, aby pływały i walczyły na pełnym morzu.

Biorąc rzecz z takiego punktu widzenia, widać jasno, że Bałtyk nie jest bynajmniej morzem zamkniętym, ale że przy odpowiednim układzie sił i środków, otworzyć go zawsze można. Trzeba mieć tylko do tego odpowiednio wartościową marynarkę wojenną i pamiętać, że w całokształcie obrony państwa wolność morska odgrywa kapitalną rolę. **(G)**

*) Jedynie wyżej wspomniane brytyjskie okręty podwodne wykazały chęć działań za[?] i odniosły kilka sukcesów.



Naczelny Wódz Marszałek Śmigły Rydz wita się przed uroczystościami w Krakowie z p. Marszałkową Aleksandrą Piłsudską.

Kontrofensywa osi na Bałkanach

Przewidywanie sfer politycznych Rzymu

Przewidywania na temat bardzo bliskiego rzekomo wybuchu wojny, nie **znajdują wiary w sferach politycznych Rzymu.** Sfery te uważają, że okres obecny stoi pod znakiem walki dyplomatycznej, rozpoczętej przez Londyn t. zw. „planem okrążenia mocarstw totalnych", na co Rzym i Berlin odpowiada ją taką samą akcją. Jednak każdy z owych planów operuje innymi środkami. W Rzymie przewiduje się w międzyczasie **kontrofensywę państw osi na Bałkanach**, która musi, zdaniem Włoch, doprowadzić do osłabienia pozycji angielsko - francuskiej w tym sektorze, bowiem interesy Niemiec i Włoch wymagają zapewnienia sobie zaopatrzenia w surowce i środki żywnościowe na wypadek wojny.

Brak złota w Berlinie i Rzymie może pociągnąć za sobą pewne trudności płatnicze w czasie wojny i wywołać nawet ostry kryzys gospodarczy w niektórych państwach półwyspu Bałkańskiego, lecz za tę cenę kraje te mogą okupić swą neutralność.

Ponadto sfery polityczne Rzymu przywiązują bardzo duże nadzieje do rokowań hiszpańsko japońskich. Dopiero w razie pomyślnego zakończenia tych pertraktacyj, sytuacja międzynarodowa dojdzie do całkowitego wyjaśnienia, a jeśli wówczas nie nastąpi porozumienie w rodzaju nowego Monachium, rzymskie sfery polityczne liczą się z możliwością wybuchu wojny.

Alfons XIII odrzuca warunki gen. Franco

Nieudałe rokowania w Santander

Londyński dziennik „Daily Sketch" w sensacyjnej formie donosi, że przed kilku dniami rząd hiszpański zwrócił się do przebywającego obecnie w Szwajcarii b. króla Alfonsa XIII z propozycją skierowania do kraju wysłannika, który mógłby omówić z gen. Franco warunki ewentualnego powrotu na tron hiszpański dynastii burbońskiej.

W wyniku tego demarche do Santander przybył wysłannik króla Alfonsa XIII ks. de Maura. Odbywała się tam narada, w której prócz księcia de Maura i gen. Franco uczestniczyli ministrowie Suner i Jordana.

Pełnomocnik króla Alfonsa XIII po przeprowadzeniu narady **odrzucił propozycję gen. Franco powołania na tron hiszpański, bądź to b. monarchy, bądź też infanta don Juana.**

Warunki, jakie obecny rząd hiszpański postawić miał dynastii burbońskiej, były tego rodzaju, że okazały się nie do przyjęcia dla pełnomocnika b. króla. Ponieważ gen. Franco żądał, aby ewentualny nowy monarcha hiszpański zobowiązał się do uznania prawa kontroli jego działalności przez naczelną juntę organizacji Falangi, ani też nie korzystał z prawa zwoływania lub rozwiązywania parlamentu.

W wirze zdarzeń

Gestapo i zeznanie szpiega

W Gdańsku zostało aresztowanych kilku Gdańszczan, którzy bawiąc w Gdyni odwiedzili kinoteatr, w którym wyświetlany jest film p.t. „Zeznanie szpiega".

Ponieważ wielu Gdańszczan film ten już oglądało istnieje obawa, że nastąpią dalsze aresztowania.

●

Jak to było w Krakowie

Przybywające pociągi nadzwyczajne do Krakowa, zwłaszcza te z legionistami, organizacjami b. wojskowych i młodzieżą, przypominały pociągi r. 1914. Przybrane zielenią. Wagony pokryte napisami o aktualnej treści z humorem i rysunkami — odzwierciadlały pełną gotowość bojową. Rozlegające się piosenki żołnierskie, wznoszone okrzyki reagowanie publiczności — były jakby echem 1914 r.

Wśród niebywałego entuzjazmu posuwało się auto, wiozące na Błonia Marszałka Śmigłego - Rydza. Przybrane bukietami wręczonych kwiatów ledwie mogło się przecisnąć między tłumem.

Znalazły się i listy. W białych, niebieskich kopertach. Wręczone osobiście Marszałkowi.

Ulice Krakowa tonęły we flagach. Nie ma tego zwyczaju np. stolica. Długie (i czyste przy tym) flagi zwisają masowo z dachów kilkumetrowej długości. Wywołuje to piękny efekt. Flagi o barwach narodowych i miasta.

Gdy oficjalna część skończyła się a dosłownie tysiące osób zalało ulice śródmieścia, rozległy się tony różnych kapel. Skoczne — krakowskich, sentymentalne — gitar z przyśpiewkami, żołnierskie — na harmoniach. Wokół tłumy, podchwytujące często piosenki.

Obronność państwa

Problem człowieka na pierwszym miejscu

Pogotowie obronne każdego państwa polega nie tylko na liczebności i wyszkoleniu armii, ale także w dużej mierze na odpowiednio rozbudowanym przemyśle.

I tu jak i w armii na pierwszy plan wysuwa się problem człowieka. Jego wola, zdolność do ofiar i umiejętność decydują o zwycięstwie zarówno na polu jak i w fabryce.

Sprawa przygotowania odpowiednich załóg robotniczych nabiera jednak specjalnie wielkiego znaczenia podczas samej obrony. Najlepszy element robotniczy, rzemieślniczy i techniczny przywdzieje wówczas mundur żołnierski i pójdzie na wojnę.

Ale mimo to fabryki muszą produkować nadal i to jeszcze w większej mierze zarówno sprzęt wojenny jak i całe wyposażenie dla wojska i ludności cywilnej.

Mężczyznę zdrowego musi więc zastąpić mężczyzna słabszy, kobieta i młodociany. Ale gdy wojna się przedłuża przy warsztacie pracy stają nawet dzieci.

Dlatego też **przygotowania załóg robotniczych muszą być zawczasu prowadzone w dwóch kierunkach:**

Po pierwsze: urządzenia fabryczne muszą być dostosowane do nowego i często zmieniającego się elementu robotniczego. W fabryce wojennej stanie przy warsztacie pracy zasadniczo słabszy element fizycznie jakim jest kobieta i młodzieniec.

Bezpieczeństwo i higiena tworząc jak najlepsze warunki pracy powinny wyrównać szanse naturalnych usterek kobiet i młodszych roczników.

Przy masowym zatrudnieniu kobiet musi być zorganizowana **opieka nad dziećmi robotnic**. Sieć żłóbków i stacji opieki nad dzieckiem i matką staje się koniecznością gotowości produkcyjnej na wypadek wojny.

Drugim warunkiem dostosowania załóg do potrzeb obronnych jest: zawczasu odpowiednie szkolenie, proste instrukcje zarówno obsługiwania maszyny jak i zachowania się podczas nalotów lotniczych, a nade wszystko ważne jest moralne przygotowanie załóg i wyrobienie w nich czynnego stosunku do zagadnień obronności państwa i gotowości do ofiar i poświęceń.

Mocna postawa robotników pozwoli im na przetrwanie najgorszych warunków i na wykonywanie najcięższej nawet pracy.

Każdy polski przedsiębiorca i dobry obywatel musi zawczasu pamiętać o potrzebach jego warsztatu z punktu widzenia obronności państwa.

MIGAWKI

PIECHURY

PRZY GŁOŚNIKU

Głośnym śmiechem rozbrzmiewa świetlica żołnierska. Jeszcze przed chwila solidnie zmęczeni czyścili zabłocone buty, zlewali się wodą do czysta i nikomu nawet na myśli nie przyszło, że będzie siedzieć w bratnim kole w przyjemnej sali świetlicowej, bez śladu znużenia. Był taki co nawet cichutko powiedział, aby się „kapkę zdrzemnąć", ale musiał to być nielada maruder i niemrawiec, bo nikt na to nie zwrócił uwagi i cała kompania, chłop w chłopa czysty, zapięty na ostatni guzik, w butach połyskujących zwaliła się hurmem do obszernej izby, którą Józef, dziarski Ślązak, galanto uporządził. Przemyślny był ten Józek, umiał w każdej chwili miotłę na groźny karabin zamienić, na gotowaniu też się znał, a raz zmajstrował nawet radio i odtąd stoi ten aparat na honorowym miejscu, a pan kapral to nawet Józka przed całą kompanią za to pochwalił. Właśnie ten Józek, gdy się już trochę gwar uciszył, klasnął w dłonie, chrząknął, i oznajmił: „Słuchajcie, chłopcy, teraz będzie w radio audycja o taborowych. Jak który pieron wrzaśnie, to go tą miotłą, co ją mam w rękach, poczęstuję". Zrobiło się zaraz cicho, aż tu raptem Maciek drze się: „Albośmy my to taborowi, żeby słuchać. My są piechury" — Powiedzcie mu — oświadczył Józek — że nie piechur, tylko oferma. A w radio będą fajno gadali, to zobaczycie."

Bractwo więc dało się przekonać i teraz słucha i słucha aż krztusi się od śmiechu, bo jakby tak zaczęli się śmiać głośno to by z kretesem przegapili najlepsze kawały. Ale jak potym wyglądał Maciek. Tak go ta wesołość wzięła, że go musieli wodą zlewać, żeby odszedł. Za brzuch się trzymał i wołał: „Ratunku, ratunku, bo zdechnę."

I co myślicie? że mu się co stało? Nie, bo chłop był silny, ale jakby na słabszego trafiło, to kto wie... A potym jak już się audycja skończyła, odsapnął że aż wszystkie muchy ze świetlicy za okno wyleciały, pomyślał chwilę i powiedział: „A ja myślołek, że tabory to okrutne niedorajdy. A dyć to morusy"

Wszystkim się ta audycja podobała i bardzo prosili Józka, żeby pilnował, kiedy będzie znowu. Będą słuchać odtąd pilnie, bo może radio nada coś o piechurach. O, toby było morowe. Bo wiadomo, że piechotą, to królowa broni. Ale taborowi, to też chłopaki co się zowie. A jakie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

9 sierpnia

Sroda

Jana Vianneya, Romana

Jutro: Wawrzyńca m.

Słońca wsch 4.07, zach. 19.15

Księżyca wsch. 22.59, z. 13.39

KRONIKA HISTORYCZNA:

1650 Śmierć kanclerza J. Ossolińskiego

1804 Robert Fulton próbuje na Sekwanie pierwszy statek parowy.

1849 Gen Józef Bem mianowany wodzem naczelnym powstania węgierskiego.

PRZYSŁOWIA:

Czas sierpnia bez deszczu będący
Koń głodny przed żłobem stojący.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Królestwo zakochanych"
EDEN: „Zeznanie szpiega"
PATRIA: „Studentka"

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
Z. Maternego — Wawel 10.
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18

—oOo—

Siostry Czerwonego Krzyża

OTRZYMAJĄ UMUNDUROWANIE

W najbliższym czasie przeprowadzone zostanie umundurowanie sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża. Umundurowanie będzie się składać z furażerki, płaszcza, bluzy, spódnicy i butów samurowanych. Na ten cel zarząd główny PCK przeznaczył około 30.000 tys. Umundurowanie wszystkich sióstr PCK będzie kosztować około 42.000 zł.

—oOo—

Punkty przetaczania krwi

NA TERENIE CAŁEGO KRAJU

Ostatnio opracowana została przez PCK sieć punktów przetaczania krwi. Odpowiedni projekt został przedłożony do zatwierdzenia ministerstwu spraw wojskowych i opieki społecznej.

Prowadzone w tym kierunku przygotowania wstępne objęły m. in. przeszkolenie odpowiedniej liczby lekarzy.

Kto ma prawo

DO ZAPOMOGI POŚMIERTNEJ

W razie śmierci ubezpieczonego lub rencisty przysługuje pozostałej po nim rodzinie jednorazowa zapomoga pośmiertna. Do zapomogi tej mają prawo: pozostały przy życiu małżonek (mąż, żona), a gdy ten nie żyje — dzieci, gdy i dzieci nie ma — pozostała rodzina, a to w następującej kolejności: najpierw rodzice, potem dziadkowie, dalej wnukowie a wreszcie rodzeństwo.

Jeżeli jednak wnukowie pozostawali na wyłącznym utrzymaniu zmarłego, mają pierwszeństwo do tej zapomogi przed rodzicami, dziadkami i rodzeństwem. Zapomoga pośmiertna wynosi tyle, ile wynosił zarobek miesięczny według którego zmarły był ostatnio ubezpieczony.

—oOo—

Ulgi wpisowe dla absolwentów

POWOŁANYCH DO WOJSKA

Na podstawie zarządzeń Min. Oświaty przy tegorocznych zapisach na wyższe uczelnie przyznanych będzie szereg ulg dla absolwentów liceów. Rektoraty wyższych uczelni udzielać będą absolwentom liceów w rb bezpłatnych urlopów w tych wypadkach gdy zostali oni powołani do służby wojskowej.

Przyjęcia na uczelnie odbywać się będzie na razie bez pobrania wpisu, a uiszczenie opłat wpisowych odroczone zostaje do początku roku akademickiego 1940-41.

Równocześnie tegoroczni absolwenci liceów powołani do służby wojskowej przy zapisach na wyższe uczelnie wolni są od badań lekarskich i związanych z tym opłat.

—oOo—

O jak największą liczbę

TERMINATORÓW

Ag. „Echo" donosi: Związek Izb Rzemieślniczych zdecydował zwrócić się do Ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie zniesienia górnej granicy sumarycznej ilości terminatorów. Związek bowiem wychodzi z założenia, że tę górną granicę można by ustalić w zależności od urządzeń warsztatów rzemieślniczych. Poza tym mogła by być przy Izbach rzemieślniczych ustalona stała opieka nad terminatorami, kształconymi w tych zakładach. Związek przy tym podkreślił, że dla przemysłu górna granica nie została ustalona.

MINĘŁO 25 LAT...

14 sierpnia 1914 r.

Po nocy spędzonej w Brzegach oddziały strzeleckie zajęły od rana stanowiska nad Nidą. Oddział który zajmował Kielce, został powiększony, gdyż dołączył do niego batalion Tadeusza Wyrwy—Furgalskiego. Batalion ten zajął stanowiska czołowe, podczas gdy kompanie wycofane z Kielc stanęły w drugim rzucie. Po raz pierwszy oddziały polskie zetknęły się z małym oddziałem austriackim kompanią cyklistów, która również brała udział w boju. Całością oddziałów dowodził Piłsudski, nad częścią zrazu por. Tadeusz Kasprzycki, przydzielony do sztabu potem Edward Śmigły Rydz. Frontowe ataki Rosjan zostały ze skutkiem odparte. Wobec ponownych prób oskrzydlenia oddziałów siły strzeleckie wycofały się na nocleg w kierunku Miąsowej—Mnichowa i Oksowej. Bój, stoczony w tym dniu przez oddziały strzeleckie, nosi nazwę boju pod Brzegami.

Przygotowany od kilku dni manifest rosyjski do narodu polskiego został ogłoszony. By zawartymi w nim przyrzeczeniami nie wiązać rządu, manifest podpisał naczelny wódz rosyjski, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. Dzięki temu akt stracił wszelką wartość dokumentu państwowego, brak było bowiem na nim podpisu cara. Tekst odezwy, krążącej w kilku wersjach, według brzmienia odezwy, rozpowszechnianej tajnie w Galicji brzmiał następująco:

„Polacy!

Wybuchła godzina, w której przekazane Wam marzenie ojców i dziadów Waszych ziścić się może.

Przed półtora wiekiem żywe ciało Polski rozszarpano na kawały, ale dusza jej nie umarła. Żyła ona nadzieją, że nadejdzie chwila zmartwychwstania dla Narodu Polskiego i dla pojednania się braterskiego z Wielką Rosją.

Wojsko rosyjskie niesie Wam błogą wieść owego pojednania. Niechaj się zatrą granice, rozcinające na części Naród Polski.

Niech Naród Polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyjskiego. Pod berłem tym odrodzi się Polska swobodna w swej wierze, języku i samorządzie.

Jednego tylko Rosja spodziewa się po Was: Takiego samego poszanowania praw ludów, z którymi związały Was dzieje.

Z sercem otwartym z ręką po bratersku wyciągniętą, kroczy na Wasze spotkanie Wielka Rosja. Wierzy ona, iż nie zardzewiał miecz który poraził wroga pod Grunwaldem.

Od brzegów Oceanu Spokojnego do Mórz Północnych ciągną hufce rosyjskie. Zorza nowego życia dla Was wschodzi.

Niech zajaśnieje na tej jutrzni znamię Krzyża, godło męki i zmartwychwstania ludów.

Zwierzchni Wódz Naczelny
Jenerał adjutant Mikołaj.

Odezwa ta, zawierająca mgliste obietnice zjednoczenia nieokreślonych wyraźnie ziem polskich, które miano obdarzyć w przyszłości również nieokreślonym samorządem, była niewątpliwie zręcznym, a do niczego nie obowiązującym chwytem propagandowym. Ostrze jej zwracało się przeciw groźnej dla Rosji akcji organizowania przeciw niej wojska polskiego i powstania wspieranego przez Austrię.

Ogłoszone poprzednio odezwy dowódców wojskami niemieckimi i austrowęgierskimi nie obiecywały Polakom nawet tego, co odezwa rosyjska. W odezwie niemieckiej napisanej w słabej polszczyźnie, prócz momentów historycznych wypominających krzywdy, odniesione przez Polaków od Rosji, wzywano Polaków do łączenia się z Niemcami, którzy przynoszą „wolność i swobodę wyznaniową i poszanowanie religii, tak srogo uciskanej przez Rosję". W odezwie austro węgierskiej historia zajmowała o wiele więcej miejsca, o przyszłości natomiast mówił tylko jeden jej punkt: „Chcemy usunąć te zapory jakie utrudniały Wam ściślejszą łączność z życiem zachodu, chcemy otworzyć przed Wami wszystkie skarby duchowego i gospodarczego dorobku". Poza tym odezwa zawierała tylko wezwanie Polaków do współpracy oraz zapewnienie, że w zamian za to spotka ich „sprawiedliwość i ludzkość".

W tym zestawieniu odezw trzech zaborców którzy z obawy przed wzajemną licytacją solidarnie chcieli uniknąć wywołania niepożądanego problemu jedyną realną wartość przedstawiał czyn narodu polskiego. Ten czyn miał zadecydować o przyszłości sprawy polskiej.

O czym każdy wiedzieć powinien?

Jak uchronić żywność przed gazami

Każdy obywatel — niezależnie od przygotowań, mających uchronić go osobiście przed skutkami gazów bojowych — powinien również zapoznać się z zasadami zabezpieczania żywności przed skażeniem. Spożywanie bowiem w czasie wojny produktów spożywczych skażonych gazami, może spowodować u ludzi ciężkie i masowe zatrucia. Mieliśmy tego dowody przed kilku laty, gdy w Hamburgu pękły zbiorniki z gazami duszącymi, które rozeszły się po okolicy. Zanotowano wówczas kilka wypadków śmierci zaduszenia oraz liczne wypadki zatruć przewodu pokarmowego, spowodowanych spożyciem zatrutych tymi gazami produktów.

Nie wolno zatem lekceważyć ochrony środków spożywczych, wody i paszy przed skażeniem.

Najniebezpieczniej skażają żywność gazy trujące i trwałe, jak np. iperyt, a także gazy, zawierające w swym składzie arsen.

Aby móc skutecznie chronić żywność przed skażeniem, należy przede wszystkim wiedzieć, jak głęboko wnikają gazy w poszczególne produkty.

Chleb w bochenku np. posiada dość zbitą skórę, która stanowi niejaką ochronę przed wnikaniem par gazów oraz dymów i obłoków. Nie stanowi natomiast żadnej ochrony przed gazami ciekłymi.

Woda, mleko, zupy ulegają zawsze głębokiemu skażeniu gazami bojowymi. To samo dotyczy zboża, kaszy, jarzyn strączkowych, z tych wszakże produktów gazy ulatniają się stosunkowo dość łatwo, zwłaszcza przy przesypywaniu. Wyjątek stanowi owies.

Mąka skaża się parami, mgłami, cieczami i dymami gazów bojowych na głębokość do 5 cm. Usunąć skutki gazów z mąki jest bardzo trudno. Jeszcze trudniej odkazić cukier i sól, gdyż gazy we wszystkich postaciach przenikają do tych produktów na głębokość 10 cm.

Łupina kartofli i owoców jest przenikliwa tylko dla cieczy gazów, to samo skorupka jaj.

W mięso, słoninę i wędliny gazy ciekłe wnikają na głębokość 3 cm. Przytym iperyt, rozpuszczający się w tłuszczu, wnika głębiej w słoninę i tłuste mięso, niż mięso chude. Na ogół jednak mięso skażone jest bardzo niebezpieczne.

Co się tyczy paszy dla zwierząt, to siano i słoma skażają się gazami bojowymi we wszystkich postaciach bardzo głęboko, bowiem do 1 mtr. Ulatniają się jednak dość łatwo przy wzruszaniu.

Z tego widzimy, że właściwie wszystkie produkty, przeznaczone do konsumcji, należy dokładnie zabezpieczać, ponieważ nigdy nie można przesądzić, czy nie dostaną się one w sferę działania takich gazów bojowych, które w postaci mgieł, pyłów, czy nawet płynów zatrują je w sposób nie dający się usunąć.

Jakkolwiek bowiem odkażanie niektórych, zatrutych gazami bojowymi, środków spożywczych jest możliwe, to jednak w wielu wypadkach jest ono nieosiągalne. Dzieje się tak szczególnie wówczas, gdy skażenie jest głębokie i spowodowane zostało przez związki arsenu lub sole metali ciężkich.

Przy odkażaniu trzeba wszakże pamiętać zawsze o jednym: ponieważ często trudno jest określić, jaką substancją bojową środki spożywcze zostały skażone, dlatego w razie konieczności oddania ich do spożycia, należy je odkazić raczej stosując zbyt wiele sposobów odkażania, aniżeli zbyt mało.

Nie trzeba podkreślać, jak ważne jest by jak największa ilość ludzi w Polsce wiedziała, w jaki sposób chronić środki spożywcze przed zatruciem gazami bojowymi oraz by znała metody ich odkażania. Dowiedzieć się zaś tego mogą z popularnej broszurki prof. dr. Ireny Maternowskiej p. t. „Zabezpieczenie produktów spożywczych przed gazami bojowymi w gospodarstwie domowym", wydanej ostatnio nakładem Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Niechaj broszurka ta znajdzie się w każdym domu.

K. B.

Godzina czeska

Od dnia 9 sierpnia rozgłośnia Polskiego Radja w Katowicach nadawać będzie co tydzień, w każdą środę, od godz. 17—18 audycję słowno muzyczną tzw. „godzinę czeską". Całość audycji pomyślana jest jako montaż, na który złożą się muzyka żywa i z płyt kompozytorów czeskich oraz pogadanka na czeskie tematy historyczne, ogólno kulturalne i literackie oraz recytacje prozy i poezji czeskiej. Audycja oczywiście będzie prowadzona w języku czeskim i celem jej będzie wskazywanie na bogactwa kultury narodowej czeskiej.

Pogadanki opracowywane będą przez znakomitych znawców przedmiotu, tak Czechów, i Polaków i zajmą się m. in. problemem czesko niemieckim jak on się przedstawia w historji i jakie echa znajdował w narodowej literaturze czeskiej.

Pierwszą „godzinę czeską" nada rozgłośnia katowicka w środę 9 bm. o godz. 17—18. W jej ramach pogadank wygłoszą Wilhelm [illegible] oraz Jiri Nosic na temat: „Tradycje narodowe w literaturze czeskiej".

Masowy powrót z uzdrowisk

rozpocznie się około 20 bm.

Jak się dowiadujemy, w związku z bliskim już terminem rozpoczęcia nowego roku szkolnego — za trzy tygodnie — władze kolejowe wydały specjalną instrukcję w sprawie **uruchomienia specjalnych pociągów z uzdrowisk, letnisk** itd. Na przykładzie ostatnich lat stwierdzono, że masowe powroty z uzdrowisk i letnisk rozpoczynają się już 10—7 dni przed rozpoczęciem roku szkolnego, a więc mniej więcej około 20 sierpnia. Od tego czasu więc **puszczane będą specjalne pociągi.**

Dotyczyć to będzie przede wszystkim uzdrowisk większych, jak Orłowo Morskie, Zakopane, Krynica, Truskawiec i td.

Jeśli chodzi natomiast o mniejsze uzdrowiska i letniska, powiększone będą tylko **dwukrotnie tabory kolejowe** tj. liczba wagonów w pociągach, aby uczniowie i ich rodziny miały zapewniony wygodny powrót do miasta.

Nie potrzeba nam niemieckich opiekunek

MUSI POWSTAĆ POLSKA SZKOŁA PIELĘGNIAREK NIEMOWLĄT

Od dłuższego już czasu w społeczeństwie polskim na Śląsku dyskutowana jest myśl powołania do życia polskiej szkoły pielęgniarek niemowląt, której wychowanki zastąpiłyby pielęgniarki Niemki, których obecnie — jak to już prasa podawała jest w Polsce około 20.000.

Jak się dowiadujemy sprawa ta ma być niedługo przedmiotem dyskusji na zwołanym w tym celu Komitecie polskich organizacyj społecznych. Istnieje tendencja, by szkoła taka uruchomiona została już na jesieni.

Oby tym razem inicjatywa okazała się skuteczna.

Wypadek na kopalni

Robotnik przysypany węglem

Wczoraj wydarzył się w podziemiach kopalni „Modrzejów" nieszczęśliwy wypadek.

Podczas eksplozji ładunku oberwał się strop, a odrywający się węgiel przysypał górnika Bębenka.

Nieszczęśliwego górnika z połamanymi nogami przewieziono w stanie groźnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Niesamowity żart młodych robotników

„Napompowali" kolegę powietrzem przy ciśnieniu sześciu atmosfer

Ofiarą niesamowitego żartu padł w tych dniach jeden z robotników fabryki Czechowskiego w Sosnowcu, Leon Jakubczyk, zamieszkały przy ulicy Mościckiego 12.

Kilku młodych robotników, podczas przerwy w pracy, opowiadając różne dykteryjki i dowcipy zaproponowało Jakubczykowi, aby pozwolił „napompować" się powietrzem. Ponieważ Jakubczyk nie wyrażał chęci poddania się temu eksperymentowi, koledzy zaczęli się z niego śmiać, podrażniając jego ambicję.

Doszło wreszcie do tego, że Jakubczyk dał się nakłonić koleżeńskiemu zabiegowi. Wówczas trzej robotnicy przynieśli gumowy wąż i założywszy go Jakubczykowi do odbytnicy, puścili powietrze przy ciśnieniu sześciu atmosfer.

Jakubczyk momentalnie stracił przytomność.

Nieprzytomni żartownisie zawiadomili o wypadku pogotowie, które ofiarę niesamowitego żartu przewiozło do szpitala.

Tutaj okazało się, że Jakubczyk wskutek silnego ciśnienia powietrza doznał bardzo poważnych obrażeń wewnętrznych. Stan Jakubczyka jest bardzo groźny.

Przeciwko sprawcom niesamowitego żartu policja wszczęła dochodzenie.

Przerwa w robotach

NA ULICY PIŁSUDSKIEGO

Roboty przy przebudowie jezdni ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu zostały w ostatnich dniach przerwane, a znaczna liczba robotników została chwilowo pozbawiona pracy.

Przerwa w pracy nastąpiła na skutek niedostarczenia przez kamieniołomy w terminie kostki do zabrukowania ulicy.

Robotnicy interweniowali w sprawie wznowienia robót w starostwie grodzkim i w Magistracie.

Zarząd miejski poczynił odpowiednie kroki w zarządzie kamieniołomów i w Fund. Pracy w sprawie nadesłania kostki. Nadejdzie ona w tych dniach i wówczas też wznowione będą roboty.

—oOo—

× **DROBNY POŻAR.** W ub. poniedziałek o godz. 10.40 wieczorem miejską straż pożarną w Sosnowcu wezwano do pożaru w domu Goldberga i Kucyńskiego, przy ul. Przejazd 3. Jak się okazało, zapaliła się belka w przewodzie kominowym. Po wyrąbaniu belki ogień ugaszono. Straty nieznaczne.

PROGRAM RADIOWY

ŚRODA, 9 SIERPNIA

5.00 Pieśń poranna — płyta 5.05 „Dzień dobry" — pogodny montaż z płyt 6.35 Muzyka z płyt 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka turystyczna 8.25 Wiadomości turystyczne 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa 13.45 Wiadomości bieżące i gospodarcze 13.55 Z albumu spikera 14.2 „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci w oprac. cioci Heli 14.45 „Nasz koncert — „Przy ognisku" — audycja muzyczna dla dzieci w oprac. Franciszka Janickiego i H. Tymienieckiej 15.15 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej 16.50 „Lato" Wieczór na stawach i jeziorach — pogadanka, wygłosi Stanisław Sumiński 17.00 Muzyka do tańca z dancingu „Cafe—Club" 18.00 Duety wokalne (Wilno) 18.20 Echa mocy i chwały 18.50 Słynne symfonie — płyty 19.00 „Podsłuchy" — Wesoła szyana Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego 19.30 „Przy wieczerzy" 20.00 Wiadomości w języku słowackim 20.05 Wiadomość w języku czeskim 20.15 Wiadomości w języku niemieckim 20.25 Przekład aktualności gospodarczych w oprac. Emila Słonczewskiego 20.35 „Obrona przeciwlotnicza gazowa" 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Józefa Śmidowicza 21.40 Książka i wiedza: „Zagadnienie socjologii teatru" — omów. Eugeniusz Świerszczewski 22.00 Koncert rozrywkowy 22.15 Reportaż telefoniczny specjalnej ekipy sprawozdawczej Polskiego Radia z marszu Szlakiem Kadrówk

Obóz zdrowia, radości i śmiechu

Z wizytą w Krzemieńdzie pod Porębą

na koloniach Zw. pracy obywatelskiej kobiet

W Krzemieńdzie pod Porębą ruch ożywiony. 72 dzieci, chłopców i dziewcząt, rozbawionych i roześmianych potrafi zamienić cichą zazwyczaj miejsce wość w rozgałkniony życiem obóz zdrowia.

To właśnie kolonie letnie zorganizowane przez powiatowy komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Zawierciu. Prowadzi je Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, który przyhołubił dzieci rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, bezrobotnych i w ogóle biedoty z całego powiatu.

Kolonia w Krzemieńdzie mieści się w dużym budynku, mającym raczej wygląd willi, otoczonym wspaniałym ogrodem.

Przed domem kolonijnym stoi gromada rozbawionych dzieci, wśród nich kierowniczka p. Zofia Fajt. Okazuje się, że dzieci oczekiwały na przyjazd p. wojewodziny Dziadoszowej. To małe nieporozumienie nie psuje nastroju.

Podziwiamy wzorową czystość i porządek w domu kolonijnym, który jest skanalizowany, ma zaprowadzoną elektryczność, a nawet radio, wypożyczone łaskawie przez prof. Motykowskiego.

Wnętrze sal cechuje obfitość światła i jasne kolory ścian. Długim szeregiem stoją równiutko usłane — po wojskowemu — łóżeczka. Nie brak też jest i umywalni z wannami i natryskami.

Jednym słowem, dziatwa w Krzemieńdzie ma wszelkie wygody. W pobliżu budynku, w którym mieści się kolonia, znajduje się las, polana do zabaw, opalania i woda do kąpieli. A wszystko to mogą dzieci zawierciańskie zawdzięczać specjalnej opiece, jaką je darzy starosta mgr. Trznadel i panie opiekunki na czele z p. Pawłowską.

W czasie podwieczorku mamy możność porozmawiać bezpośrednio z uczestnikami tej słonecznej kolonii. Większość dzieci to synowie i córki bezrobotnych z Zawiercia i okolicy.

Na zapytanie, czy dobrze im jest w Krzemieńdzie — odpowiadają rezolutnie, że pragnęłyby tutaj zostać na zawsze, byle tylko rodzice przyjechali.

Każdy dzień spędzony na wywczasach przynosi im poprawę wagi i zdrowy rumieniec na twarzy.

Dzieci otrzymują cztery razy dzień nie pożywienie. Wstają o godz. 7 rano, idą spać o 9 wieczorem. Ruch na świeżym powietrzu, długi sen a także racjonalne pożywienie dodatnio odbija się na zdrowiu zaniedbanych bardzo dzieciaków.

Oby takich obozów zdrowia i radości przybyło na przyszły rok drugie tyle co obecnie. (ś).



Minister spraw zagranicznych płk. Józef Beck w otoczeniu dawnych legionowych towarzyszy broni na Błoniach krakowskich. Obok min Becka na prawo gen. Knoll Kownacki.

Pierwsza podróż „Sobieskiego"

112 turystów brazylijskich

W ub. sobotę powrócił z pierwszej podróży transatlantyckiej, kursujący na linii Gdynia — Południowa Ameryka MS „Sobieski". Statek ten opuścił port gdyński 17 czerwca rb.

W portach amerykańskich statek podejmowany był serdecznie, a pojawienie się jego było witane z entuzjazmem.

W Rio de Janeiro statek zabrał na pokład 112 turystów brazylijskich, którzy odbyli na polskim statku wycieczkę do Buenos Aires i z powrotem. Poza pasażerami statek przywiózł 3 tys. ton drobnicy, głównie wełnę, skóry surowe, bawełnę, kawę i ekstrakty garbarskie.

Podczas pierwszej podróży na „Sobieskim" założone zostało koło kulturalno oświatowe Gal'u, które wydaje pismo „Zew Równika". W Zatoce Biskajskiej „Sobieski" spotkał się ze statkiem „Chrobry", który również odbywa pierwszą podróż transatlantycką.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dobra koniunktura na rynku amerykańskim dla polskich produktów

W związku z wypowiedzeniem traktatu handlowego amerykańsko japońskiego, na rynku amerykańskim zajdą w najbliższym czasie niewątpliwie zasadnicze zmiany. Można już dziś przypuszczać, że w tym stanie rzeczy, za 6 miesięcy (do końca stycznia 1940) odpadnie jeszcze jeden z najpoważniejszych konkurentów polskich na rynku U.S.A. Otwierają się zatem dla polskiego zbytu nowe możliwości eksportowe. Należy dodać, że jeżeli posunięcia rządu amerykańskiego w stosunku do Japonii mają na względzie wywalczenie dla USA dogodnych koncesji w Chinach, to pertraktacje w tym względzie potrwają dłuższy okres czasu.

Już zresztą dziś — jak wynika z rozmów przeprowadzonych z amerykańskimi importerami — trzeba liczyć się z możliwością nie dojścia do porozumienia japońsko amerykańskiego w ciągu najbliższych 6 miesięcy.

Zważywszy ten moment, importerzy amerykańscy już teraz chcą się upewnić odnośnie importu i jego charakteru z Polski, by po ewentualnym wygaśnięciu wypowiedzianego traktatu mogli sprowadzać interesujące ich towary z Polski. Wchodzą tutaj w grę przede wszystkim artykuły: branży szklanej, papierowej, wyroby bawełniane (chodniki ze szmat bawełnianych sprowadzane są obecnie z Japonii), wyroby z drewna, wyroby z rafii, zabawki celuloidowe, koszyki papierowe, ozdoby choinkowe — dostarczane obecnie w 80 proc. z Japonii itp.

W związku z powyższym, w dniach najbliższych odbędzie się w Nowym Jorku konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele życia gospodarczego Polski, reprezentujący na tamtejszym rynku. Celem tej konferencji będzie zebranie i przygotowanie odpowiednich materiałów dotyczących ewentualnego zastąpienia wyrobów japońskich polskimi.

Należy więc stwierdzić, iż w ciągu najbliższych 6 miesięcy eksporterzy polscy winni się przygotować, by już w nadchodzącym sezonie zimowym móc przyjąć ewentualne zamówienia wynikłe z sytuacji jaka może zaistnieć. Po ewentualnej odpowiedzi Japonii eksporterzy polscy staliby się automatycznie jednymi z najtańszych dostawców wielu artykułów na rynku amerykańskim.

Samochód w rowie

WSKUTEK SZYBKIEJ JAZDY

Na szosie w Wojkowicach Kościelnych wydarzyła się katastrofa samochodowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw.

Samochód osobowy prowadzony z nadmierną szybkością przez Wiktora Nessingera z Łodzi najechał na zakręcie na przydrożny kamień i stoczył się do rowu.

Samochód został poważnie uszkodzony; kierowca oraz pasażerowie wyszli z katastrofy bez szwanku.

—oOo—

Kobieta najechana

PRZEZ MOTOCYKL

Julian Orszulski z Dąbrowy przejeżdżając na motocyklu ulicą Kościuszki, najechał na Stanisławę Jaworską, która doznała złamania nogi i rąk.

Jaworską w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Nieostrożny kierowca został zatrzymany przez policję.

—oOo—

Pożar od pioruna

SPŁONĘŁA STODOŁA ZE ZBIORAMI

Podczas burzy jaka przeszła nad Wojkowicami Kościelnymi piorun uderzył w stodołę Marianny Czesak na kolonii Podskale wzniecając pożar.

Stodoła ze zbiorami spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą 2540 zł.

Od pożaru, powstałego wskutek wadliwej budowy komina spłonął drewniany dom Kazimierza Chorzeli w Wojkowicach Komornych. Straty wynoszą 300 zł.

—oOo—

OFIARY

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej śp. inż. Bolesława Bylińskiego składają zł 20 na FON Drostwo K. Suchodolscy.

Zamiast kwiatów na grób śp. Stefana Fryczą składa zł 10 na Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Klimontowie Dr Kazimiera Suchodolska.

Za zniesławienie

WOJSKA POLSKIEGO

Przed sądem grodzkim w Sosnowcu odpowiadał mieszkaniec Mysłowic Roman Wójcik, oskarżony o zniesławienie Wojska Polskiego.

Wójcik pewnego razu będąc w gronie znajomych, rozprawiał o wartości Armii Polskiej wyrażając się że „Polskie wojsko to nie nie warte jak szli na Zaolzie to płakali" itp.

Wyrokiem sądu Wójcik został skazany na tysiąc złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na trzy miesiące aresztu i poniesieniem stu złotych grzywny.

—oOo—

Złodzieje samochodowi

SKAZANI NA WIĘZIENIE

Dwaj znani złodzieje na terenie Sosnowca Cieślik i Bergiel dokonali kradzieży w jednym z garażów przy ulicy Pańskiej w Sosnowcu, skąd skradli dynamo i różne części samochodowe.

Wdrożone śledztwo ujawniło, że łup złodzieje sprzedali niejakiemu Safirsztajnowi.

Sąd grodzki w Sosnowcu skazał obu złodziei na rok więzienia, a Safirsztajna na 50 zł grzywny.

—oOo—

Wojownicze niewiasty

POBIŁY DWIE SIOSTRY

Pod mostem kolejowym koło fabryki Huldczyńskiego w Sosnowcu Janina Wąsowicz i jej bratowa Natalia Wąsowicz dokonały niezwykłego napadu na wracające do domu siostry Pelagię i Jadwigę Szustłówny, zamieszkałe na Pogoni.

Wojownicze niewiasty pobiły do krwi starszą Pelagię Szustłównę, niszcząc jej kapelusz i parasolkę.

Powodem napaści była zadawniona nienawiść Wąsowiczów do Pelagi Szustłówny.

Sprawa ta znalazła swój epilog wczoraj w sądzie grodzkim w Sosnowcu, który po przeprowadzeniu rozprawy, zakomunikował stronom, że wyrok zostanie ogłoszony za kilka dni.

KRONIKA ZAWIERCIA

Społeczeństwo zawierciańskie

GOTOWE DO OFIAR

W dniu 6 bm. społeczeństwo zawierciańskie zebrane z okazji 25 rocznicy Czynu Zbrojnego przy płycie Nieznanego Żołnierza uchwaliło następującej treści rezolucję:

„Pan Marszałek Śmigły Rydz, Warszawa G. I. S. Z.

Zebrani przy płycie Nieznanego Żołnierza mieszkańcy m. Zawiercia w historycznym dniu 6 sierpnia 1939 r., w którym minęło ćwierćwiecze Czynu Legionowego, po wysłuchaniu przemówienia Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, stwierdzamy i ślubujemy, że uważając się za spadkobierców idei Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego kroczyć będziemy po szlaku wytkniętym przez Wielkiego Budowniczego Ojczyzny. Świadomi odpowiedzialności jaką niesie chwila dziejowa, meldujemy Ci Wodzu Naczelny, że na każdy Twój rozkaz gotowi jesteśmy złożyć dla potęgi i bezpieczeństwa Polski największe ofiary krwi i życia.

Czekamy tylko na Twoje rozkazy!"

Pożar od pioruna

W BARANOWIŹNIE

W ub. niedzielę w godzinach południowych w czasie burzy we wsi Baranowizna, gm. Poraj od pioruna spaliła się stodoła Bolesława Nagody.

Przed przybyciem straży ogień ugasiły osoby z Zawiercia bawiące wówczas w Baranowiźnie.

Z ŻYCIA PSZCZELARZY. Staraniem powiatowego koła pszczelarzy w Zawierciu zostanie zorganizowany jednodniowy kurs pszczelarski w dniu 13 bm. w Łazach w domu parafialnym o godz. 13, poprzedzony nabożeństwem. Kurs poprowadzi wojewódzki inspektor pszczelarski p. Pawłowski. W czasie kursu odbędzie się pokaz w pasiece ks. proboszcza w Łazach. Powiatowy prezes pszczelarzy w Zawierciu p. Szewczyk zaprasza wszystkich pszczelarzy i sympatyków na kurs.

OPOWIEŚCI BERLIŃSKIE

W kawiarniach berlińskich opowiadają sobie na ucho o nowym ukazie, dotyczącym sporządzania oszczędnościowych tkanin. Mają się one składać: 1) z pasma urojeń, 2) z przędzy kłamstw Goebbelsa, 3) ze szmat partyjnych, 4) z niespożytego włókna cierpliwości niemieckiej.

SPORT

NARCIARZE POLSCY BĘDĄ UBEZPIECZENI OD WYPADKÓW

Na ostatnim zjeździe delegatów Polskiego Związku Narciarskiego powołano do życia narciarski fundusz ubezpieczeniowy, obciążając na ten cel wszystkich zrzeszonych w PZN narciarzy kwotą 50 gr rocznie.

Dotychczasowe ubezpieczenia narciarzy od nosiły się jedynie do premji na wypadek kalectwa lub śmierci, nie obejmowały natomiast możność leczenia w razie wypadku w czasie treningu względnie zawodów.

Decyzja PZN w tej sprawie jest równocześnie pierwszą w Polsce próbą rozwiązania trudnego problemu ubezpieczeniowego zawodników.

WKS BĘDZIN — UNIA

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 17 na stadionie Unji odbędą się ciekawe zawody piłkarskie między drużyną będzińskiego pułku a Unią.

Jako przedmecz o godz. 15 wystąpi po raz pierwszy drużyna elektrowni KS „Prąd” i Unia II.

Następnie we wtorek dnia 15 bm. o godz 17 na własnym stadionie Unia spotka się z silnym zespołem KS Śląsk Siemianowice.

Przedmecz drużyn juniorów o godz. 15.30 TS Polonia — Unia.

HEIDRICH BIJE REKORD POLSKI

W Giszowcu podczas zawodów pływackich w niedzielę Heidrich poprawił rekord polski w biegu 200 m klas. osiągając czas 2.49.

STANISZEWSKI DRUGI W LONDYNIE NOJI I SZNAJDER NA PIĄTYCH MIEJSCACH

W poniedziałek odbyły się w Londynie na stadjonie White City wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane z okazji obchodzonego w Anglji święta lata. Startowali najwybitniejsi lekkoatleci Europy i Ameryki. Z Polaków Noji startował na 3 mile, Staniszewski w biegu na milę, a Sznajder w skoku o tyczce.

Najgroźniejszą konkurencję miał Noj, który znalazł się razem ze słynnym rekordzistą fińskim Maeki Węgrem Csaplarem, Szwedem Nilssonem, Anglikiem Wardem, Włochem Beviaqua i Francuzem Rochardem. Polak, który zresztą nie był w najlepszej formie zajął dopiero piąte miejsce. Zwyciężył, oczywiście, bezkonkurencyjny obecnie rekordzista świata Fin, Maeki w bardzo dobrym czasie 13:59, drugie miejsce zajął niespodziewanie Węgier Csaplar w czasie 14:08, trzecim był Szwed Nilsson czwartym Anglik Ward. Maeki prowadził przez cały czas, nie zagrożony przez nikogo. Na ostatnim okrążeniu starał mu się dotrzymać kroku Węgier Csaplar, któremu się udało wysunąć w ten sposób na drugie miejsce.

Sznajder sklasyfikował się również na piątej pozycji, uzyskując 3.98,6 m. Zwyciężył Amerykanin Varoff 4,11,5 przed Szwedem Vestbergiem 4.08.8 Włochem Romeo i Finem Lehtiesmaeki. Fin osiągnął ten sam wynik, co Sznajder.

Najlepszy wynik z Polaków uzyskał Staniszewski, który na jednej mili zajął drugie miejsce za Anglikiem Peelem, bijąc m. in. Amerykanina Rideouta i Fina Isa Hollo. Zwycięzca Peel osiągnął czas 4:16,2, a Staniszewski 4:16,6. Na ostatnich 200 m. zdawało się, że Staniszewski zajmie jednak pierwsze miejsce, ale Peel okazał się szybszym na finiszu.

Głód wiedzy



Nauczanie obowiązkowe kończy się — jak wiadomo, na szkole powszechnej, po ukończeniu której młody obywatel idzie do gimnazjum, jeśli warunki materjalne mu na to pozwalają albo szuka pracy, kiedy nakazują to obowiązki rodzinne. Potrzeba pogłębiania wiadomości jest jednak tak silna, że nie może jej przeszkodzić zmęczenie pracą zawodową, czy troski życia codziennego. Zaspokojenie głodu wiedzy odbywa się na tzw. kursach dokształcających dla dorosłych i młodocianych gdzie uzupełnia się wiadomość zawodowe i ogólne słuchaczy.

Jak widzimy z rysunku, liczba słuchaczy kursów dokształcających stale wzrasta. Pod względem wieku przewagę wykazują młodociani (od 16 roku życia) — stanowią oni wśród słuchaczy blisko 46 proc.; słuchacze w wieku 19—21 lat stanowią 37 proc. a powyżej 22 lat — 17 proc. Jeśli chodzi o płeć słuchaczy, to znakomitą przewagę wykazują w tej dziedzinie mężczyźni. Słuchaczami kursów dokształcających są w 90 proc. mężczyźni.

Amerykańska „farma mikrobów”

Groźne bakterie na zamówienie

W prasie amerykańskiej ukazało się niedawno dziwaczne ogłoszenie: „Wszelkiego rodzaju bakterie można nabyć po cenach umiarkowanych w Instytucie Mikrobiologii Szkoły Lekarskiej przy Georgetown University w Waszyngtonie”. W instytucie tym znajduje się t. zw. „American Type Coiture Collection”, w której skład wchodzą kultury 2700 gatunków bakterii, pleśni, grzybów i innych drobnoustrojów. Każdy z nich jest ściśle określony, zakatalogowany, a jego właściwości są dokładnie zbadane i ustalone.

Drobnoustroje tej jedynej w swoim rodzaju „farmy hodowlanej” pochodzą ze wszystkich zakątków ziemi. Każdy lekarz, biolog, albo przemysłowiec nie tylko w Ameryce, ale nawet w Europie, który pragnie przeprowadzić badania lub zastosować w praktyce jakieś gatunki bakterii czy innych mikroorganizmów może je otrzymać z waszyngtońskiej Centrali pocztą na zamówienie. Groźne bakterie chorobotwórcze wysyła się — przy zastosowaniu jak najdalej idących środków ostrożności — jedynie osobom godnym zaufania.

Kolekcja Instytutu Waszyngtońskiego zawiera w połowie bakterie, na resztę zaś składają się grzybki pleśniowe i drożdże. Inne drobnoustroje, jak pierwotniaki (np. ameba dyzenterii lub zarazek malarii) nie dają się najczęściej hodować poza organizmem. Podobnie się rzecz przedstawia z zarazkami niewidzialnymi, t. zw. wirusami, żyjącymi jedynie w żywych tkankach. Z tych powodów kolekcja nie jest pełna.

Wszystkie hodowle Waszyngtońskiego Instytutu mieszczą się w jednej, nie zbyt zresztą wielkiej sali. W tysiącach probówek i flakoników zatkanych watą na odpowiedniej galaretce pożywkowej rosną bakterie. W każdej probówce są ich miliony — wielkie ich masy widać nawet gołym okiem. Drobnoustroje rozmnażają się niesłychanie szybko. Przeciętnie co pół godziny liczba ich podwaja się. Z tego powodu dla utrzymania stałego zapasu świeżych kultur należy je stale przeszczepiać do nowych probówek z pożywką. Jedynym niezawodliwym środkiem zwolnienia tego niepowstrzymanego rozwoju jest obniżona temperatura. Większość hodowli amerykańskiej „farmy mikrobów” przechowuje się też na lodzie, a jedynie na potrzeby bieżących prac i na wypadek zamówień utrzymuje się kilka serii hodowlanych w pełnym rozwoju w cieple.

Podobne centrum hodowli drobnoustrojów powstało przed jakimś czasem w Londynie. Między obydwoma ośrodkami odbywa się stała wymiana obserwacji i pomocy technicznej.

KRONIKA OLKUSZA

Święto Czynu Zbrojnego W OLKUSKIM

We wszystkich większych ośrodkach powiatu olkuskiego dzień 6 bm. obchodzony był b. uroczyście.

Po wysłuchaniu nabożeństw, odbyły się akademie z ogniskami i przemówieniami. Wszędzie uchwalono rezolucje, które następnie wysłano do Marszałka Śmigłego Rydza.

Poza tym wszędzie ze skupieniem wysłuchano przemówienia Marszałka Śmigłego Rydza, transmitowanego z Krakowa.

W sobotę wieczorem na terenie całego powiatu zapłonęły ogniska, a w miasteczkach i osadach odbyły się capstrzyki.

× KOLEJOWE PRZYSP. WOJSKOWE W OLKUSZU w ramach niedzielnej uroczystości na stadionie w Olkuszu, odegrało fragment z epizodu bitwy legionistów. Udatnie tę imprezę reżyserował mgr Sumera, dyżurny ruch. st. Olkusz.

× DZIECI REZERWISTÓW W USTRONIU. Rada powiatowa „Rodziny Rezerwistów” w Olkuszu wysłała na miesięczny wypoczynek do Ustronia dziesięcioro dzieci rezerwistów z Olkusza, Niesułowic i in. miejscowości.

AFORYZM

Kobiety wszystkiego się domyślają — gdy się mylą jest to wynikiem refleksji.

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAX VAN MAAR

51)

Lecz miłość tego rodzaju nie wytrzyma próby czasu, miłość czysto zmysłowa szybko wygasa. Przekonał się Sylwin o tym prędko, gdy tylko spotkał Marcelinę. Od chwili, gdy poznał tam to świeże i czyste uczucie, marzył by cały szereg przeżyć i wspomnień wydrzeć z własnej duszy. Nie mógł już teraz kochać Julietty: zbyt wiele dzieliło ich rzeczy niskich, wstrętnych. Kiedy wspominał chwile rozkoszy, przeżywane w jej ramionach, strasznie mu się robiło w duszy. O, bo ona umiała upoić człowieka pieszczotą! Z czasów swego dawnego rzemiosła znała mężczyzn z ich najgorszej strony, znała ich zachcianki, najgorsze męskie upodobania. I w pożyciu z Sylwinem stosowała znane jej rozmaite sztuczki: dawała mu najwyższą rozkosz, lecz doprowadzała do stanu ostatecznego wyczerpania i apatji. Czasami wprost napawała go uczuciem wstrętu i obrzydliwości.

Przebaczył jej już dawno, lecz nigdy nie mógł zapomnieć: za jej przyczyną stał się przemytnikiem, dla niej także wyrzekł się boksu, który może byłby go zawiódł do sławy, do godności mistrza. Lecz Julietta nie znosiła tego. Kobiety lubią, by mężczyzna, które go kochają, trzymał się ich spódniczki. Są zazdrosne o każdą inną namiętność, która nie ich dotyczy, bo się im zdaje, że je okradają. Gdyby chociaż Sylwin uprawiał mniej niebezpieczny, jakiś elegantszy sport ale właśnie w boksie jest ryzyko okaleczenia, oszpecenia. Dla Julietty Sylwin był bardzo przystojny, dla niej jego uroda wielkie miała znaczenie, przypominał jej jakiegoś aktora filmowego. Za nic nie chciała, by się dalej zajmował boksem, bo mógłby jej pewnego dnia przyjść ze złamanym nosem, oszpecony. Ponieważ lubiła wydawać dużo pieniędzy, a Sylwin chciał ją mieć wyłącznie tylko dla siebie, musiał więc szukać jakiegoś popłatnego zajęcia. Lecz zawsze, ilekroć w jakiejś gazecie, na afiszach czy w programie spotykał chwalebnie zaznaczone nazwisko któregoś z dawnych towarzyszy sportowych, serce ściskało mu się boleśnie.

I właśnie o to, chociaż nie wspominał o tym nigdy, nosił w sercu głęboką do żony urazę.

Lecz największą, najistotniejszą przyczyną całkowitej zmiany sposobu życia było rosnące uczucie do Marceliny. Ta potężna, choć tajona jak tłumiony ogień, miłość wzrastała i przybierała na sile z dnia na dzień, aż wreszcie ogarnęła go całego. Sylwin sam nie od razu się zorientował; dopiero pewne wskazówki nagle odsłoniły mu całą prawdę, wyjawiły przyczynę raptownej zmiany, jaka zaszła w całym jego życiu. Nie umiał jej sformować, czuł tylko, że teraz pragnie jednego: być blisko Marceliny. Tylko tam, przy niej, czuł się szczęśliwy, z upragnieniem wyczekiwał chwili, kiedy będzie mógł się tam znaleźć. Nieraz na takim wyczekiwaniu mijały długie tygodnie. Lecz niecierpliwość ta w niczym nie była podobna do rozgorączkowania, jakie go ogarniało kiedyś, gdy szedł na randkę z Juliettą. Teraz było to coś znacznie spokojniejszego, słodszego. Sam nie rozumiał dlaczego tak gorąco kochał owe chwile spędzane w małej oberży w Furnes. Kiedy wracał stamtąd, nie umiał powiedzieć, jak minęły mu te godziny w starym domku, co uciekały szybko jak chwile szczęścia. Jakieś głupstewka, jakieś dzieciństwa, na które kiedyś wzruszał ramionami, dzisiaj wystarczyły tam by go zająć, a nawet by mu dać wrażenie spokojnego i głębokiego szczęścia, które trudno wprost wyrazić. Już w pobliżu Marceliny, bez powodu, z samej racji tylko bliskiej obecności dziewczęcia, Sylwin czuł się bezgranicznie szczęśliwy. Daleki był od wszelkich pożądań, serce ogarniał spokój, błoga cisza i głębokie zadowolenie, jak gdyby wszelkie jego marzenia zostały już zaspokojone. W obecności Marceliny nie odczuwał zmysłowego pożądania, nie przyszło mu nawet na myśl, by ją kiedy pocałować, cała jego dla niej serdeczność była wprost dziecięca. Nigdy w życiu nie przeżywał podobnego uczucia.

Zabił kobietę

DLA KILKU GŁÓWEK CZOSNKU

Anastazja Sawiukowa, mieszkanka wsi Ostry Werch, w pow. kowelskim, przed zamierzonym odjazdem do Kanady, ustaliła się na niegdyś swoje pole, które sprzedała mieszkańcowi wsi Wielimcze, Andrzejowi Nikonczukowi.

Sawiukowa wyrwała z ziemi kilka główek czosnku, chcąc je zabrać sobie na drogę.

Nikonczuk który był na polu, widząc wiązankę czosnku w ręku kobiety, rzucił się na Sawiukową i pobił ją tak ciężko, że ta straciła przytomność i została odwieziona do szpitala.

Ofiara pobicia zmarła w kilka dni z odniesionych obrażeń wewnętrznych. Nikonczuka aresztowano.

Bajki skonfiskowane

Na skutek zarządzenia Gestapo skonfiskowano w Pradze zbiór bajek znanej autorki czeskiej. Bajki te wydane jeszcze przed zajęciem Czech i Moraw przez Niemcy cieszyły się szczególną poczytnością po marcu br. Niemieckim czynnikom nie podobała się przede wszystkim bajka zaczynająca się od słów: Był kiedyś olbrzym wielki i straszne żarłoczny. Pochłaniał on wszystko co mu wpadło na zęby, domy, góry, miasta, a nawet całe kraje. Aż pewnego dnia olbrzym zachorował. Okazało się, że połknięte kraje i ludy zaczęły się buntować. Wielkolud stracił swą żarłoczność i zaczął z dnia na dzień słabnąć, aż w końcu zmarł".

Gestapo dopatrzyło się w tej bajce, której zresztą w poprzednich wydaniach książki nie było, zbyt przejrzystych aluzji politycznych.

Olbrzymia ośmiornica

Rybacy udający się na połowy dalekomorskie znaleźli w pobliżu Kapsztadtu ośmiornicę olbrzymich rozmiarów. Ośmiornica, która już nie żyła dostała się do sieci rybackich zastawionych na grubszą rybę morską. Jedno z ramion olbrzyma głębokich wód miało 10 metrów długości. Potwora odstawiono do miejscowego muzeum marynistycznego, gdzie po odpowiednim zakonserwowaniu umieszczono go w osobnym akwarium.

Tygrysie uzębienie

Sąd w Nancy skazał pewnego robotnika fabrycznego nazwiskiem Suger na dwa lata więzienia za to, że w kłótni ze swym majstrem ugryzł go w rękę z taką siłą, że pogruchotał mu kości ręki. Z ukąszenia wywiązało się zatrucie krwi które pociągnęło za sobą śmierć ofiary złości robotnika. W czasie przewodu sądowego okazało się, że Suger ma wyjątkowo silne uzębienie i przez kolegów nazywany był człowiekiem o tygrysim uzębieniu.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

LAKIERY
pokost, farby, nitropolituré, pędzle, pasty do podłóg, szczotki i mydła poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła), tel. 63070

POMNIKI
i rzeźby artystyczne słupy żelbetowe oraz kompletne parkany i inne wyroby betonowe poleca tanio „Wiktoria". Dąbrowa Górn., ul. Kr. Jadwigi 49. — Tel. 68.436 3066

SPRZEDAM
motor mało używany 220×380v 2.2 Kw 3000 obrotów na łożyskach kulkowych. — Wiadomość, kiosk w Kazimierzu k. Sosnowca. 3109

GOSPODARSTWO
7 mórg wzorowo zaprowadzone do sprzedania. Zgłoszenia pod „Gospodarstwo wzorowe". 3082

SPRZEDAM
butlę nową 5 litrową za 70 gr. Wiadomość w Administracji.

Posady i prace

KUCHARKA
z dobrym gotowaniem szuka pracy od 15.8. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim" 3134

MŁODA
panienka szuka posady u samotnego jako gospodyni. Zgłoszenia pod „Blima" 3115

MAGISTRA
z praktyką lub pomocnica katoliczka potrzebna na zastępstwo na wrzesień, ewentualnie stałą posadę. Zgłoszenia: Sędziszów Kielecki—Apteka.

INŻYNIER
mechanik były długoletni kierownik warsztatów większych fabryk Zagłębia, przyjmie czasowe zajęcie w małych fabryczkach i warsztatach, jako doradca techniczny. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Doradca". 3017

GOSPODYNI
pierwszorzędne świadectwa dworskie potrzebna — odpisy świadectw przesyłać: Zdziechowska, Książ Wielki k. Miechowa, majątek Rzędowice. 3151

FRYZJERA
męskiego, dobrego pracownika, przyjmę zaraz, warunki podać.— Drożdżiewicz, Skawina 3149

Lokale

POSZUKUJĘ
pokoju umeblowanego z wygodami w centrum Zgłoszenia do Admin. pod „Zaraz". 3151

POSZUKUJĘ
pokoju z kuchnią z wygodami w Sosnowcu. Zgłoszenia do Administracji pod „E. J." 310[illegible]

Różne

FRANCUSKIEJ KONWERSACJI
najchętniej z rodowitym Francuzem (Francuzką) poszukuję. — Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod „Paryż" do Administracji tego dziennika. 31[illegible]

ŚWIADECTWO
przemysłowe IV kat. wydane przez Urząd Skarbowy Sosnowiec na nazwisko Wiktora Blachno skradziono. 31[illegible]

OSTRZEGAM
za długi, wszelkie tranzakcje mego męża Stanisława nie odpowiadam. Katarzyna Jarosińska, Sosnowiec, Ol[illegible]



HARCERZE POLSCY NA JACHCIE „POLESZUK" NA WYSTAWIE NOWOJORSKIEJ

W dniu 25 ub. m. zarzucił kotwicę w basenie jachtowym Wystawy Światowej w Nowym Jorku po odbyciu długotrwałej podróży morskiej jacht harcerski „Poleszuk", z załogą w osobach: Juljana Ramotowskiego, Ludwika Walasika, Fryderyka Tomczyka, Mścisława Wróblewskiego i J. Henocha. Polski jacht harcerski został serdecznie powitany przez kierownictwo wystawy światowej w Nowym Jorku oraz organizacje harcerstwa amerykańskiego, jak również harcerstwa polskiego w St. Zjednoczonych. Jacht „Poleszuk" opuścił Gdynię 24 lipca 1938 r. i w ciągu przeszło całorocznej podróży zawijał do wielu krajów doznając rozlicznych przygód. Należy podkreślić że młodzi żeglarze harcerscy przez wiele lat ciułali swoje oszczędności na tę egzotyczną, a zarazem tak przyjemną podróż. Na zdjęciu „Poleszuk" na tle nowojorskich drapaczy chmur.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 28 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1. — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaskowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego, STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacon. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiał[illegible]

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 5